



FUNDACJA
BATOREGO

Argumenty

Argumenty to biuletyn Fundacji im. Stefana Batorego. Co dwa tygodnie przygotowujemy zwięzłą analizę wybranego zagadnienia politycznego, gospodarczego lub społecznego. Przedstawiamy fakty i jasne argumenty na rzecz konkretnych rozwiązań. Wszystko to tworzymy na podstawie badań i raportów, od lat opracowywanych przez ekspertów Fundacji oraz innych uznanych analiz.

30 września 2025

Argumenty #70

Scenariusz, w którym wygrywają wszyscy



Jesienią 2025 roku ma się zakończyć proces dwustronnej weryfikacji zgodności ukraińskiego ustawodawstwa z prawem unijnym. To de facto pierwszy etap negocjacji akcesyjnych. Czas wreszcie podjąć przygotowania do tego, aby Polska, a zwłaszcza polskie rolnictwo, jak najwięcej skorzystała z akcesji Ukrainy do Unii.

Dziś Polska sprzedaje do Ukrainy towary za ponad 50 mld zł, importuje za około 20 mld zł. Aż 58% polskiego eksportu żywności do Ukrainy to wyroby przetworzone i pasze.

Ta pozytywna dla nas asymetria może się diametralnie zmienić, jeśli nie zostaną podjęte żadne środki przygotowawcze.

Co konkretnie jest do zrobienia, aby skorzystać z szansy, przed którą stoi polskie rolnictwo, i uniknąć protestów rolników, dezinformacji, wojen cenowych oraz niszczących relacje polsko-ukraińskie obrazów, takich jak te z 2023 roku (blokady granic i wysypane zboże)?

Po pierwsze, konieczne jest lepsze zrozumienie sytuacji, w której znajduje się obecnie polskie i ukraińskie rolnictwo. Oba kraje mają bowiem przed sobą konkretne dylematy rozwojowe. [Najnowszy raport Fundacji Batorego](#) pokazuje, że jest możliwy scenariusz, w którym oba państwa wygrywają na integracji Ukrainy, dzięki temu, że wybrały strategiczną współpracę, a Unia Europejska zwiększa konkurencyjność na globalnym rynku. Ukraina wniesie do Unii 40 mln hektarów użytków i będzie to największe rozszerzenie wspólnego rynku rolnego w historii, a zarazem niepowtarzalna szansa na zwiększenie bezpieczeństwa żywnościowego w dobie katastrofy klimatycznej.

Po drugie, do realizacji tego scenariusza Polska i Ukraina muszą znaleźć sposoby na uzupełnianie się, a nie na rywalizację. Wspólne polsko-ukraińskie projekty infrastrukturalne, wykorzystanie polskich portów morskich do transportu produktów rolnych z Ukrainy (jak w Rumunii), polsko-ukraińskie klastry/kooperatywy rolno-spożywcze, polsko-ukraińskie marki i certyfikaty jakości, stabilne mechanizmy wsparcia oraz regularna wymiana wiedzy sprawiają, że obie strony zyskają, a integracja Ukrainy z Unią stanie się historią sukcesu nie tylko Ukrainy, ale też Polski i całej Unii Europejskiej.

Po trzecie, przyszłością polskiego rolnictwa nie są tanie zboża, lecz przetwórstwo i eksport produktów z wartością dodaną. Gospodarstwa żyjące z uprawy ziemi mogłyby zacząć specjalizować się w uprawie niszowych typów roślin z wykorzystaniem nowoczesnej technologii, tzw. rolnictwa precyzyjnego. Dla producentów pasz, mięsa, nabiału czy słodczy tańszy surowiec to szansa. Polska już dziś jest liderem eksportu żywności przetworzonej w Europie. Jeśli wykorzysta tańsze produkty (wsady) z Ukrainy, może tylko wzmocnić swoją pozycję, a przy okazji zapewnić sobie długofalową suwerenność żywnościową ([więcej w raporcie Instytutu Strategii Żywnościowych GRUNT](#)) i mieć wpływ na bezpieczne, sprawdzone łańcuchy dostaw.

Po czwarte, głównymi odbiorcami dopłat i inwestycji związanych z akcesją nie powinny być ukraińskie korporacje rolnicze (tzw. agroholdingi – 50% rynku), lecz małe i średnie gospodarstwa w Ukrainie. W interesie polskich rolników jest wzmocnienie przeciwwagi dla agroholdingów, które uprawiają setki tysięcy hektarów, korzystają z tańszej pracy oraz łatwiejszego dostępu do ziemi.

Po piąte, w dobie wojny informacyjnej należy poważnie potraktować walkę z dezinformacją. Polskie państwo musi pomóc najmniejszym gospodarstwom w uzyskaniu rzetelnej informacji połączonej ze skutecznym i adekwatnym wsparciem. Frustracja polskich rolników szybko stanie się przyczyną napięć w relacjach polsko-ukraińskich, wzrostu antyukraińskich nastrojów, a także może przyczynić się do destabilizacji sytuacji politycznej w Polsce.

Po szóste, w proces rozszerzenia Unii o Ukrainę powinien być wbudowany system wsparcia dla krajów żyjących z rolnictwa i specjalizujących się w nim (np. Francja, Polska, Rumunia). Bez szybkiego reagowania na kryzysy cenowe, bez mechanizmów wsparcia dla regionów rolniczych w trudniejszej sytuacji – akcesja Ukrainy może szybko stać się trudnym do zdania testem unijnej solidarności i spójności.



Jak wyciągnąć więcej korzyści z pożytku?

System zlecania zadań publicznym organizacjom społecznym ma już prawie ćwierć wieku. Tymczasem przez ten czas mocno zmieniły się warunki funkcjonowania organizacji oraz potrzeby społeczne. Czas na odważną reformę tego systemu – jeśli patrzeć na kalendarz wyborczy, to pewnie czas najwyższy. Okazję stwarza konsultowany projekt zmian w ustawie o działalności pożytku publicznego i wolontariacie (UoDPPiW) oraz ustawy o grach hazardowych ([UD 240](#)). Warto w nim uwzględnić:

Po pierwsze, organizacje, aby sprawnie działać i odpowiadać na obecne wyzwania, potrzebują możliwości zwinnego reagowania na pojawiające się potrzeby oraz łatwego nawiązywania partnerskiej współpracy z administracją publiczną. Umożliwi to wprowadzenie zestawu nowych trybów zlecania zadań publicznych, które zawiera propozycja zmian opracowana jeszcze w listopadzie ubiegłego roku w grupie roboczej ds. uproszczeń prawnych dla organizacji społecznych przy Przewodniczącym Komitecie ds. Pożytku Publicznego. Proponuje się tam m.in. tryb negocjacyjny, partnerstwo publiczno-społeczne czy regranting.

Po drugie, obecne procedury są jedną z przyczyn skostnienia współpracy finansowej między administracją publiczną i organizacjami społecznymi. 55% organizacji narzeka na nadmiernie rozbudowaną biurokrację, a 37% zgłasza brak otwartości administracji publicznej na dialog (wg [Klon/Jawor](#)). Potrzebujemy teraz prawa, które będzie zachęcało administrację publiczną do pokonywania tych słabości.

Po trzecie, musimy skończyć z wymogiem dokładania przez organizacje własnych środków do realizacji zadań publicznych (w art. 5 UoDPPiW). Często wykonują tę pracę lepiej i taniej niż administracja, zatem nie powinny być obciążone dodatkowymi własnymi wydatkami. To ułatwi też organizacjom dopinanie budżetów – ma generalnie trudności w zdobywaniu środków na działalność. Pokonanie tej bariery zniechęcającej do większej aktywności w organizacjach będzie też impulsem do dalszego rozwoju naszego społeczeństwa obywatelskiego.



Realna polityka migracyjna zamiast chaosu

Podpisanie przez Prezydenta Karola Nawrockiego – niemal w ostatniej chwili i po uprzednim wecie – nowelizacji ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa nie jest tylko kolejnym przykładem konfliktu między różnymi ośrodkami władzy: prezydenckim i rządowym. To dowód na poważny problem, jaki polscy decydenci, niezależnie od obozu politycznego, z którego się wywodzą, mają z formułowaniem polityki migracyjnej odpowiadającej na realne potrzeby społeczne. Polityka ta stała się bowiem zakładniczką sondaży mierzących nastroje wobec cudzoziemców, w szczególności osób z Ukrainy.

Rezultatem jest chaos. Rozwiązania przyjmowane są z opóźnieniem w stosunku do unijnych rozstrzygnięć – Komisja Europejska już w czerwcu 2024 roku przedłużyła obowiązywanie dyrektywy o ochronie tymczasowej dla osób z Ukrainy na okres, który obejmuje ostatnią nowelizację polskiej ustawy, a w czerwcu 2025 roku wydłużyła obowiązywanie dyrektywy aż do marca 2027. Są one też przyjmowane na ostatnią chwilę – termin obowiązywania ustawy sprzed ostatniej nowelizacji mijał 30 września 2025 roku, procedowanie nowelizacji rozpoczęto dopiero pod koniec lata, a prezydent podpisał ją ostatecznie 25 września. Do tego wszystko odbyło się bez szerszych konsultacji społecznych i rzetelnie przygotowanych ocen skutków regulacji.

Tymczasem, by nie dopuścić do chaosu, ale przede wszystkim działać skutecznie, polityka migracyjna powinna być formułowana w oparciu o długofalowe trendy kształtujące obecność cudzoziemców w Polsce.

Po pierwsze, budzące najwięcej emocji regulacje dotyczące przyznawania świadczeń cudzoziemcom, przede wszystkim osobom z Ukrainy, powinny być formułowane przy uwzględnieniu rachunku rzeczywistej skali wydatków i kosztów kontroli. Według danych z różnych źródeł, zarówno NBP, jak i niezależnych firm konsultingowych, 70% obywateli Ukrainy w wieku produkcyjnym objętych w Polsce ochroną tymczasową pracuje. Odebranie świadczenia 800+ czy zaproponowane w wersji po prezydenckim wecie ograniczenie dostępu do bezpłatnej ochrony zdrowia dotyczy zatem wyraźnej mniejszości. To w skali budżetu państwa niewielka oszczędność, która pociągnie za sobą koszty dodatkowej weryfikacji uprawnienia do wypłat oraz koszty społeczne związane z pozbawieniem wsparcia osób w trudnej sytuacji ekonomicznej czy zdrowotnej.

Po drugie, polityka migracyjna powinna brać pod uwagę znaczące korzyści, jakie gospodarka Polski czerpie z pracy mieszkających w kraju cudzoziemców. Do 2050 roku PKB dzięki pracy samych osób z Ukrainy wzrośnie o około 12,5%, w latach 2021–2023 – zgodnie z danymi NBP – wypracowywali każdego roku dodatkowe 0,5% wzrostu PKB. Obawy części społeczeństwa o konkurencję ze strony zagranicznych pracowników czy rzetelność procedur uznawania ich kwalifikacji są ważne i trzeba je zaadresować, ale nie mogą przysłaniać znaczącego wkładu pracujących cudzoziemców w polski dobrobyt.

Więcej na ten temat w komentarzu eksperckim dr Marty Jaroszewicz na [bloguldei](https://bloguldei.pl).



Paweł Marczewski
doktor socjologii, główny specjalista ds. projektów badawczych
forumIdei Fundacji Batorego
✉ pmarczewski@batorego.org.pl